

ALFONS

KARNY

Historia życia twórczego. Portrety Wielkich Polaków.
Pracownia rzeźbiarska. Sztuka dawna
i współczesna z kolekcji artysty.



Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego
Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku, ulica Świętojańska 17, Białystok
Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych
w godzinach 10⁰⁰ - 17⁰⁰.



*Organizatorzy Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego
w Białymstoku proszą Fundację Kultury o przyjęcie
podziękowań za wsparcie finansowe wystawy i katalogu.*

ZWIĄZKI SERDECZNE

Jakże często przychodzi nam odkrywać historię. Ma Białystok wiele zapomnianych miejsc, chciałoby się rzec drzemiących w tych miejscach wątków. Ileż osób o zapomnianych nazwiskach, a iluż o nazwiskach sławnych, których nie łączymy z naszym miastem, zostawiło tu swój trwały ślad. Czując się spadkobiercami tej tradycji winniśmy przywracać ją z niepamięci.

W krajobraz ulicy Świętojańskiej od połowy 90 lat XIX wieku wpisany jest drewniany eklektyczny pałacyk. Jego budowniczym i pierwszym właścicielem był generał Mikołaj Fiedorowicz baron von Driesen. Po jego wyjeździe z Białegostoku w 1898 roku budynek nabył białostocki kupiec Abraham Tiktin, który sprzedał tę nieruchomość fabrykanckiej rodzinie Hasbachów w 1904 roku.

W okresie międzywojennym pałacyk stał się własnością rodziny Becke-rów, których fabryka do dziś dominuje w lewej pierzei ulicy Świętojańskiej.

Po 1944 roku budynek został przejęty przez państwo. Eksploatowany, zo-stał doprowadzony do stanu dalece odbiegającego od pierwotnego.

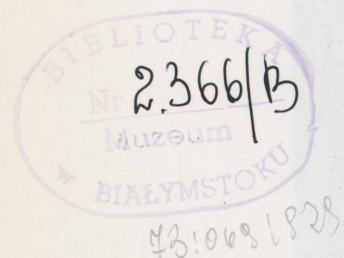
Karny urodził się w Białymstoku w 1901 roku. Do 1923, w którym to wyje-chał do Warszawy, niejednokrotnie musiał przechodząc przez ulicę Święto-jańską zwracać uwagę na malowniczą fasadę pałacyku. Artysta całe swe twórcze, dojrzałe życie marzył o stworzeniu stałej galerii swej rzeźby.

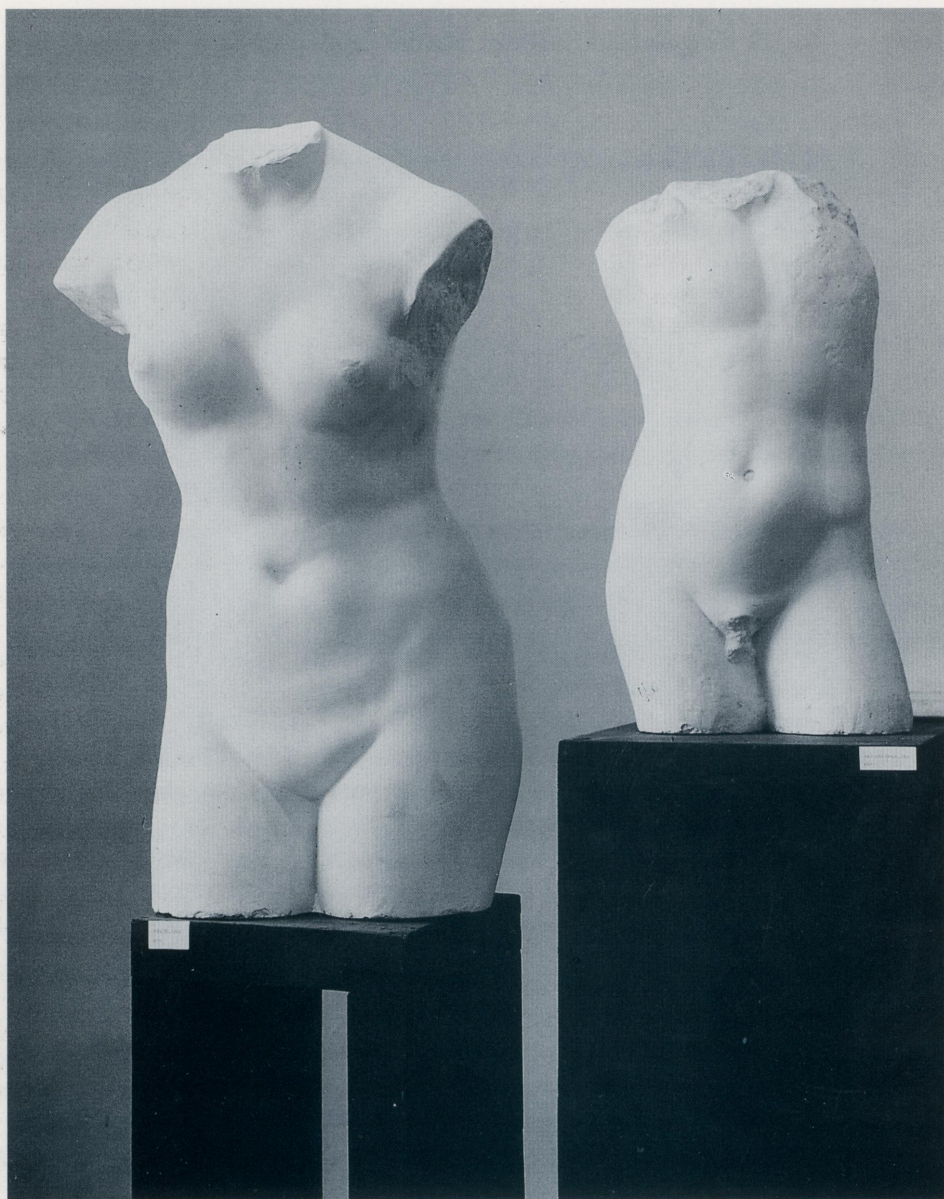
Jeszcze krótko przed śmiercią z pewnym rozżaleniem, ale i nadzieją cze-kał na spełnienie tego planu.

W Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego łączą się więc dwa wątki z pozoru tylko obce sobie. Cóż bowiem ma wspólnego ze sobą epizodyczny pobyt barona von Driesena z chłopięco - młodzieńczymi latami Karnego. Jaki związek odnajdujemy pomiędzy architekturą pałacyku generalskiego a późniejszymi pracami Rzeźbiarza.

Można stwierdzić, że jest to kwestia umowna, pewien kompromis. Wydaje się jednak, że tym co wspólne, łączące oba zjawiska, jest tradycja, jest po-trzeba tworzenia małych światów, w których odnajdywać będziemy istotę trwania, zatrzymania czasu.

Andrzej Lechowski





POWRÓT

Piękne są powroty u schyłku życia do miejsc skąd się wyszło. Jest to świadome przeżycie, dające wiele zarówno powracającej osobie, jak i odnajdowanemu po latach miejscu. Piękne są również powroty odbywane pośmiertnie, kiedy do punktu wyjścia człowieka powraca zamiast niego jego dzieło, owoc życia.

Alfons Karny urodził się w Białymstoku, ale nie tylko to jest ważne. Ważniejsze, że przez całe swoje długie życie był na pewien sposób osobą stąd, malowniczym kresowiakiem wychowanym na pograniczu kultur i narodowości. Należał do tej silnej i niespokojnej młodzieży, która poszła stąd dalej, by w nowych prądach Rzeczypospolitej zdobyć swoją szansę. W latach trzydziestych, kiedy był już bardzo znany i brał tej Rzeczypospolitej najwyższe nagrody, nie zatarł własnej inności. Nie stracił jej u schyłku życia. Mówił z leciutkim zmiękczeniem wymowy, kiedy trzeba zaśpiewał cerkiewnym basem, miał bystre oko i chód.

Im starszy, tym częściej podejmował myśl ponownego związku z miejscem swojej młodości, które było świadkiem jego wyzwolin, dochodzenia do języka, wolności i progu wysokiej sztuki. Tym chętniej przywoływał zalety miasta i ludzi - szykował się powoli do zwrócenia i miastu, i ludziom części siebie na trwałe. Historia powstawania Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego ma ponad dwudziestoletnią historię pełną ludzkich i urzędowych słabości. Pod koniec życia artysta utracił wiarę w jego powstanie. Jednak los czy historia po jego śmierci dokończyły podjętego ongiś planu: na szlaku dawnych wędrówek Karnego zjawił się wreszcie schron dla jego dzieła. W domu generała von Driesena znalazła się cała pracownia rzeźbiarska wraz z aneksami wystawowymi dla zbiorów.

Karny był dobrym towarzyszem w pracy, przygodzie i zabawie. Odmieniał otoczenie, wokół niego pojawiał się ruch. Kochał glinę, brąz i granity polne - ale kochał również książki, muzykę i teatr. Sam stwarzał teatr życia niekonwencjonalnego, pełnego humoru i poezji. Dlatego przyjaźnili się z nim Solski, Gałczyński, Parandowski, Rubinstein, piękne panie i dzieci.

Muzeum na Świętojańskiej pozostać chce żywym domem artystycznym, w którym przeszłość sąsiaduje z przyszłością, sztuka rodzi sztukę, a szerokiego programowi zdarzeń towarzyszy zainteresowanie gości. Po domowemu i w przyjaźni dzać się tutaj powinno dużo. To by właśnie Karny lubił.

Danuta Wróblewska



ZE WSPOMNIENÍ ALFONSA KARNEGO

Całe moje dzieciństwo to praca, to wieś i pasanie. Szkoła wchodziła w grę tylko zimą, moje układy z nią były swobodne. Najpierw była wiejska w Suchowoli, potem grupą chodziliśmy do nauczyciela, na koniec przyszło naczelnoje gorodskoje ucziliszcze imieni Puszkina. Potem zaraz wybuchła pierwsza wojna światowa i pod jej koniec, razem z tłumem białostockich chłopaków zaciągnąłem się do generała Hallera. Miałem już 16 lat i trafiłem do szkoły podoficerskiej. Wojowałem, byłem ranny. Po wojnie skończyłem z wojskiem i zostałem urzędnikiem II komisariatu policji. Wtedy właśnie odniosłem swój pierwszy sukces. Rysowałem, odkąd pamiętam, na czym tylko się dało: pobiałką i kolorem po chacie, patykami po podwórku, piórem zamiast rachunków, na gazetach. W wojsku malowałem na armatach portrety znajomych dziewczyn, budowałem na uroczystości wielkie bramy triumfalne, moje starannie dekorowane akcesoriami wojennymi mapy wzbudziły zachwyt nawet w sztabie. Później, chodziłem na poważne zajęcia z modela u znanego w Białymstoku rysownika Kryckiego i miałem siebie już za część tutejszej cyganerii artystycznej.

Praca w komisariacie dawała świetne pole obserwacji ludzkich zachowań, rysowałem więc przede wszystkim scenki rodzajowe i karykatury. One to złożyły się na moją pierwszą wystawę w Klubie Obywatelskim. To był rok 1922. Miałem widzów, miałem i nabywców. Zwrócono się do mnie, żebym narysował czyjeś drzewo genealogiczne. Nie wiedząc co to i jak się zabrać, zwróciłem się po nauki do specjalisty heraldyka. Drzewo wyszło imponująco, raczej piękne niż prawdziwe, i przyszły następne zamówienia. Mało od nich oczu nie straciłem, pracowałem nocami przy lampie naftowej. Miasto moje tamtych lat! Przyjeżdżał Wertyński, gazety drukowały rysunki, w Parku Miejskim grała orkiestra, a na spacer, zawsze z laską, szło się wieczorem przez Lipową.

Wystawa nie wystawa, mnie pognano dalej. Zebrałem moje rysunki w teczkę i wyruszyłem do warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Tam, zaraz na początku mojego pobytu, wybuchła prochownia w Cytadeli, a na Annopolu ukradli mi bekieszę. Tak to się zaczęło. W Warszawie wziąłem się za rzeźbę, i to już całkiem inna historia.



ODKRYWANIE CZŁOWIEKA

Sztuka XX wieku miota się między podziwem dla oszałamiających osiągnięć cywilizacji technicznej, morzem napływających zewsząd informacji, a frustracją wywołaną przez tę samą cywilizację, w której jednostka ludzka czuje się coraz bardziej bezsilna, zagubiona, opuszczona i zdradzona przez własne wytwory... Upaja się bądź to blichtrzem zewnętrznych możliwości życia i użycia w gromadzie, bądź też pogrąża się w otchłanie niemoce twórcy wyalienowanego z nurtu społecznego bytowania człowieka, niepotrzebnego i pozbawionego godności, zamienionego w błazna szokującego otoczenie, by tylko zwrócić na siebie jego uwagę. W tym znaczeniu Karny nie jest artystą współczesnym, ale - jak sądzę - jest równocześnie twórcą przyszłości. Wierzy w godność człowieka, w prawdziwe ludzkie oblicze, które tylko należy odkryć i wydobyć spod zwałów przypadku. Tajemnice jego twórczych osiągnięć tkwią w miłości świata i ludzi. Ten pozorny abnegat i samotnik ma serce szeroko otwarte, właśnie serce, nie tylko oczy. Toteż słusznie pisząc o nim w roku 1963 Michał Walicki cytuje piękne słowa Hemingwaya: "Rozumieć drugiego człowieka to jedno z największych błogosławieństw życiowych, to może najstodszy i najdoskonalszy dar miłości... Miłość objawia od jednego spojrzenia ład świata i charakter człowieka". Ład właśnie rządzi sztuką Karnego, bo jest to równocześnie dar miłości do bliźnich będący tajemnicą serca artysty. Jest rzeczą charakterystyczną, że swe modele dobiera sobie artysta sam, nie znosi narzucania ich sobie z zewnątrz. Nie każdy bowiem może dostąpić łaski jego podziwu i zainteresowania, które musi być poprzedzone rzetelną emocją.

Napisałem, że sztuka Karnego będzie sztuką przyszłości: galeria bowiem stworzonych przezeń postaci zostanie świadkiem naszych czasów, godności ludzi, jacy w nich żyli i działali.

Ksawery Piwocki

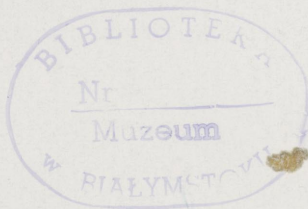
*(fragment tekstu z 1972 roku
związanego z wystawą Artysty)*



ALFONS KARNY

Urodził się 10 listopada 1901 roku w Białymstoku.

W latach 1924-1930 studiował rzeźbę w pracowni prof. T. Breyera w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pierwszą z podróży studyjnych odbywa w roku 1930 po uzyskaniu stypendium Funduszu Kultury Narodowej (Francja, Niemcy, Belgia). Członek ugrupowań artystycznych: "Forma" (od 1930 roku), "Blok" (od 1934), "Powiśle" (od 1948). W młodości uprawiał rysunek i grafikę współpracując z czasopismami i wydawnictwami książkowymi. Od 1924 roku na stałe związał się z rzeźbą. W latach 1930-1939 miał kilka pokazów własnych, uzyskał też rekordową ilość nagród na wystawach zbiorowych i w konkursach. Szeroki udział w salonach krajowych i w wystawach międzynarodowych. Po wojnie, oprócz zbiorowych w kraju i za granicą, wystawy indywidualne w Warszawie (czterokrotnie), Białymstoku, Olsztynie, Moskwie, Wałbrzychu, Gorzowie Wielkopolskim i Orońsku. Po 1945 roku - laureat kilkunastu nagród artystycznych. Dorobek Karnego zamyka się dzisiaj spisem około sześćuset pozycji. Jego prace znajdują się w głównych polskich muzeach narodowych, a także w zbiorach obcych (Nowy Jork, Barcelona, Pekin, Moskwa, Dehli, Genewa, Sidney). Zmarł 14 sierpnia 1989 roku w Warszawie.



Dyrektor Muzeum Okręgowego ANDRZEJ LECHOWSKI
Kierownik Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego RYSZARD SACIUK
Projekt ekspozycji JAN KOSIŃSKI, MAŁGORZATA TERLIKOWSKA
Projekt katalogu MACIEJ KAŁKUS
Konsultacje merytoryczne DANUTA WRÓBLEWSKA
Telefon Muzeum Okręgowego 21 440

2.366/B

ALFONS KARNY: A SCULPTOR

Sculptors are usually robust - their is a healthy profession. Not only did Alfons Karny live up to his late eighties with a chisel in his hand, but achieved much more leaving Polish culture several hundred works in bronze, granite, cast iron and ceramics. It is difficult to understand today how this could be done by a man who hardly ever had a studio, lost much during the war time, had a gipsy's disposition, and accepted no commissions. Many of his bronzes were melted down by the Germans, some other taken or buried, and never found again after the war. When the war was over, he struck roots quite late, but his home was mainly intended for his sculptures, and soon full of them. Besides spending time at his working bench, Karny was a collector loving fine arts, books, tapestries and different surprising things. But "sculpturing is all my biography" was his motto.

He saw classicism as his measure and human head as a motive. However attentive to the current developments he always leaned back to antiquity, convinced that with the passage of time, civilisation had devoured the culture of form. Greece, the Middle East and Rome were for him an inexhaustible source of dialogue. With all this he never become an epigone - simply able and willing to learn the lesson of history.

Born in Białystok and all his young years spent here Alfons Karny was always deeply attached to Białystok and its region. After his death in 1989 the studio, the heavy part of works and some collections moved from Warsaw to Białystok because the artist's will saw his art to be part of that town.